SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 19 (319)
8 MAJ — 8 MAI 1954

CENA PRIX 20 fr.

B.D.I.C

Międzynarodowy KONGRES PRASY KATOLICKIEJ

W dniach 3—7 maja b. r. odbył się w Paryżu IV Międzynarodowy kongres prasy katolickiej.

W kongresie wzięło udział przeszło 300 dziennikarzy, przybyłych z całego — dosłownie — wolnego świata.

Z uznaniem należy podkreślić, że tak zw. prasa katolicka za żelazną kurtyną nie została na kongres zaproszona, kraje za żelazną kurtyną, okupowane przez Rosję bolszewicką, reprezentowane były przez dziennikarzy-uchodźców politycznych. Dziennikarze ci odegrali poważną rolę w czasie trzydniowych obrad, przeprowadzili szereg postulatów, spowodowali przyjęcie przez kongres paru ważnych rezolucji. Dokonali tego, gdyż występowali solidarnie, tworząc sui generis specjalną sekcję: „kraje za żelazną kurtyną".

W następnym numerze omówimy szczegółowo przebieg i wyniki kongresu. Dzisiaj ograniczamy się do podania, że grupę polską, niewątpliwie jedną z najbardziej czynnych grup narodowych na kongresie, reprezentowali: ks. *Florian Kaszubowski* („Polska Wierna"), dr. *Stanisław Paczyński* („Syrena"), *Witołd Nowosad* i *Mieczysław Jóźwiak* („Słowo Polskie") oraz *Stanisław Grocholski* i *Janina Iwańska* („Pokój i Wolność").

RYSZARD WRAGA

12 MAJA...

Było to w czerwcu 1935 roku. Przyjechałem na kilka dni do Palestyny i wczesnym rankiem byłem w naszym Konsulacie Generalnym w Jerozolimie. Umówiłem się z konsulem — uroczym krakowianinem, Zdzisławem Kurnikowskim — że pojedziemy na cały dzień nad Morze Martwe. Mimo że nie było jeszcze ósmej, upał dokuczał już porządnie, lecz w gabinecie konsula i w biurach żaluzje były pospuszczane, a ciemne zasłony nie dopuszczały słońca. Było przyjemnie i chłodno i bez niecierpliwości czekałem aż mój gospodarz podpisze te i owe papiery i pozałatwia interesantów. Na samą myśl, że trzeba będzie wyjść z półmrocznego chłodu na oślepiający białością skwar, wtulałem się głęboko w przytulną sofę. Morze Martwe, w taki piekielny upał, wcale mnie nie nęciło, i zaczynałem nawet mieć pretensje do konsula, że swą gościnność i chęć pokazania mi „wszystkiego" posuwa za daleko.

— No już, zdaje się, wszystko. Możemy jechać.

Konsul wstał od biurka, lecz zanim doszliśmy do wspaniałej makaty, zastępującej drzwi, ciężka tkanina uchyliła się i do pokoju wszedł sekretarz.

— Panie konsulu, przyjechał cadyk z Transjordanii. Przeprasza, że bez uprzedzenia. Bardzo chce z panem konsulem mówić...

— Ależ oczywiście, oczywiście... Niech pan poprosi natychmiast... To bardzo dostojny starzec; dopiero kilka lat temu przyjechał tu z Polski, z Polesia Wołyńskiego. Zobaczy pan sam, co za postać! — objaśniał mnie konsul.

Wróciłem skwapliwie na swe dawne miejsce, prosząc los, by rozmowa z cadykiem trwała jak najdłużej. Po paru minutach służący Arab rozsunął portierę i do gabinetu wszedł, wprowadzony pod rękę przez dwóch małych uczniów, wspaniały starzec. Wydało mi się przez chwilę że jestem w teatrze i że odbywa się przede mną inscenizacja sceny biblijnej według ilustracyj Doré'go. Twarz mądra i uduchowiona, długa, niemal do pasa sięgająca broda, powłóczyste szaty, pustynny zawój na głowie, długi kostur... Wysokiego wzrostu, wydawał się niemal olbrzymem, obok prowadzących go wysmukłych wyrostków.

Zanim konsul zdążył przysunąć fotel, cadyk skinieniem ręki odprawił swych pacholików. Stał na środku pokoju z podniesioną ku górze dłonią i w półmroku, w którym krzyżowały się jaskrawymi pasemkami przedzierające się przez szpary kotar promienie, na tle ciemnoczerwonych dywanów i tkanin, wydawał się zjawą, nie żywym człowiekiem.

Dopiero po chwili zobaczyłem, że starzec płacze. Łzy wielkie toczyły się po policzkach i brodzie i widać było, że nie jest on w stanie mówić. Staliśmy obaj onieśmieleni, bez słowa. Nie wiedziałem ani nawet domyślałem się, o co chodzi, ale czułem coraz bardziej, że i mnie zaczyna ogarniać coraz większy żal i smutek, że mnie samemu na płacz się zbiera, tak jakbym i ja był dotknięty tym nieszczęściem, które sprowadziło tu tego sędziwego kapłana. Tak geniusz aktora, czującego naprawdę boleść jaką odgrywa, potrafi wycisnąć łzy z oczu widza...

Po długiej ciszy starzec wreszcie przemówił:

— Panie konsulu, panie konsulu... I niech pan powie, niech pan powie, co będzie teraz z nami, co będzie z Żydami, co będzie z nami wszystkimi, skoro ON umarł?...

Jeszcze przed oczyma miałem obrazy najtragiczniejszego pogrzebu, jaki kiedykolwiek przeżyłem. Jeszcze w uszach grzmiał mi łoskot werbli ciemną nocą, na Krakowskim Przedmieściu, kiedy wobec struchlałych i zrozpaczonych tłumów wieziono z Belwederu do katedry wyniosłą trumnę. Jeszcze widziałem przerażającą swą grozą defiladę, gdy na błoniach Mokotowskich przed tą trumną defilowała jazda, a nad

Dokończenie na str. 3-ciej

W 163 rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja

ORĘDZIE PREZYDENTA R.P.

Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski wydał następujące orędzie w 163 rocznicę Konstytucji 3 Maja:

Obywatele Rzeczypospolitej,

W dniu naszego Święta Narodowego powinniśmy uprzytomnić sobie, iż Konstytucja 3 Maja 1791 roku — rocznicę uchwalenia której czcimy do dziś dnia, — była rezultatem półwiekowej pracy mężów stanu i nauki, nad uzdrowieniem „zadawnionych rządu naszego wad", które pchały Rzeczypospolitą do upadku.

Toteż twórcy Konstytucji majowej tak ją zbudowali, aby objęła ona najważniejsze dziedziny życia politycznego, społecznego i gospodarczego ówczesnej Polski, usuwając anarchię, wzmacniając dyscyplinę narodową, porządkując skarb i organizując wojsko. Ale ustawa konstytucyjna była przede wszystkim próbą uwolnienia polityki polskiej od wpływów obcych, które tak wszechwładnie rozgościły się u nas w XVII i XVIII wieku. Główną przyczynę tego upatrywano w leekcyjności tronu. „Elekcje wolne wprawiły Was do przekupstwa, niezgoda domowa nauczyła Was szukać pomocy obcej, duch naśladownictwa skaził Wasze obyczaje" — wołał Hugo Kołłątaj.

Niestety, przeszło stuletnia niewola, która nastąpiła prawie bezpośrednio po uchwaleniu Konstytucji majowej, nie pozwoliła temu wiekopomnemu dziełu Narodu Polskiego wydać owoców, których się po nim spodziewano. Niemniej jednak pozostało ono rodzajem testamentu niepodległej Polski dla przyszłych pokoleń i służyło im jako natchnienie w ich pracy nad przywróceniem niepodległości.

I my dziś, pomimo że po walnej i chlubnej obronie, zmuszeni zostaliśmy ulec chwilowej przemocy, z Konstytucji 3 Maja czerpać możemy nie tylko natchnienie do dalszej walki o wolność, ale i nie jedną naukę na chwilę obecną.

Wobec okupacji ziem Rzeczypospolitej przez wroga, wobec rozproszenia uchodźstwa po całym świecie i wobec przymusowego pobytu Legalnych Władz Rzeczypospolitej poza granicami Kraju, musimy przede wszystkim dbać o to, aby utrzymać to, co twórcy Konstytucji 3 Maja uważali za rzecz najważniejszą: niezależność polityki polskiej od obcych.

AUGUST ZALESKI

Londyn, dnia 3 maja 1954 r.

Informacje, których «Narodowiec» nie podaje swoim czytelnikom

Poniżej podajemy niektóre ustępy z kazania wygłoszonego w czasie obchodu trzeciomajowego w Lille przez ks. prałata Kazimierza Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Ustępów tych, których doniosłość każdemu powinna się rzucić w oczy, „Narodowiec" w swym sprawozdaniu nie zamieścił.

Sprawozdanie z uroczystości trzeciomajowych w Lille podamy w następnym numerze. — RED.

"... Nie są żadną pomocą dla Polski te czasami niepoczytalne artykuły polityczne naszych dziennikarzy, którzy próbują wmówić w ludzi dorosłych, że jakiś jeden generał, czy też dwóch ministrów, jest winnych temu, że Polska wojnę przegrała. Dla każdego rozumnego człowieka jest jasne, że Polska, choćby była uzbrojona po zęby i miała za ministrów i generałów samych geniuszy, to i tak by wojnę przegrała, choćby z tej prostej przyczyny, że Polaków prawdziwych było coś ponad 20 milionów, a Niemcy mieli ludności do 70 milionów.

Z tych samych powodów i Belgia przegrała i z Holandii królowa a z Norwegii król uciekał do Anglii. A co mówić o Francji, która miała rok czasu przed sobą, 40 milionów ludzi, kolonie: przegrała w tak samo krótkim czasie jak Polska. I kto wie, co by było z Rosją, gdyby jej Ameryka nie nadesłała aeroplanów, tanków, samochodów, żywności i tysiące ton różnego rodzaju sprzętu wojennego. Wobec tej prawdy historycznej, jakże śmieszne są twierdzenia domorosłych publicystów, pisarzy czy dziennikarzy, że Polska przegrała, bo jakiś tam generał czy minister nie spisał się jak się należy.

W ogóle porównywanie Polski powojennej z innymi krajami jest niedopuszczalne. Wszak nie wolno zapominać, że Polska powstała z niczego

dokończenie na str. 2-ej

T. L. BAYKOWSKI

CO WPŁYNĘŁO NA ZJEDNOCZENIE

Zdrowy rozsądek mas uchodźczych domagał się zjednoczenia ugrupowań politycznych. Chodziło i chodzi, oczywiście, nie o wyzbycie się różnic organizacyjnych czy wyrzeczenia się odrębności ideologicznych. Tego w społeczeństwach demokratycznych nikt nie ma prawa żądać. Nie jest to zresztą w praktyce osiągalne. Domagano się tylko, aby obóz niepodległościowy zaczął nareszcie działać w sposób skoordynowany dla dobra wspólnej sprawy. Uznaje się przecież powszechnie, że ponad wszelkimi, innymi zagadnieniami naszego bytu narodowego góruje jedno jako nadrzędne: odzyskanie niepodległości. Nie można zaś skutecznie dla niej działać, jeśli się działa w rozbiciu.

Polscy uchodźcy wojenni w olbrzymiej większości nie są zorganizowani politycznie. Stosunkowo nieliczni należą do istniejących na obczyźnie stronnictw. Nie tu miejsce na ocenę, czy jest to dobrze czy źle. Trzeba jednak z tego niedającego się zaprzeczyć faktu wyciągnąć wniosek. A wniosek jest taki: postulat własnego niepodległego państwa nie stanowi tylko naczelnego punktu w programie tego czy innego stronnictwa, ale wyraża jednolite dążenie wszystkich Polaków. Nie ma pewności, czy tak samo było przed pierwszą wojną światową. Że tak jest teraz, nie ma żadnej wątpliwości. Dążenie do niepodległości nie słabnie mimo wszystkich doznanych klęsk i zawodów.

Rezygnacja z niej jest równa zaprzaństwu narodowemu. Nic tedy dziwnego, że tak niepokoiło ogół i drażniło dotychczasowe rozdwojenie w wystąpieniach zewnętrznych w imię interesów Polski. Uważano, że ta dwutorowość spycha sprawę polską z płaszczyzny zagadnień międzynarodowych do dziedziny okazyjnych wspomnień i nieobowiązujących frazesów, przez nie wielu branych serio.

⁂

Nacisk opinii publicznej w sprawie zjednoczenia był tak silny, że nie ostały się wobec niego żadne zastrzeżenia. Czy jednak opinia ta miałaby wpływ i znaczenie tak ważkie, gdyby społeczeństwo uchodźcze nie wykazywało przez praktykę wyraźną jaki jest jego stosunek do swego państwa? Gdyby społeczeństwo ograniczało się tylko do uczuciowych rozpamiętywań utraconej wolności, gdyby poprzestawało na platonicznym wyrażaniu miłości do kraju i na świadczeniu o niej tylko przez organizowanie obchodów rocznic narodowych — to czy wtedy wpływ uchodźstwa byłby tak poważny na bieg wydarzeń politycznych, czy decydowałby w tak dużej mierze o porozumieniu stronnictw jak się to stało niedawno? Na pewno nie.

Nie można było lekceważyć przy pobieraniu decyzji co do zjednoczenia stanowiska tych, którzy składali i wciąż składają dowody swego trwania przy zasadzie, że z katastrofy wojennej dało się uratować ciągłość prawną państwa polskiego, że nie została ona przerwana ani na chwilę od opuszczenia terytorium polskiego przez władze państwowe. Przecież z wyjątkiem tylko nielicznych, którzy kalkulowali a następnie się zawiedli co do możliwości jakiego takiego współdziałania politycznego z komunistami — nikt z pośród uchodźstwa nie uznał przemocy nad Polską jako porządku prawnego i nie poddał się władzy komunistów, mimo wszystkich namów, obietnic a nawet

dokończenie na str. 2-ej

ST. KOTWICZ.

FRASZKI

Mumia

Wymawiano kiedyś mumii,
Że decyzji brać nie umie:
„Jeśli żyjesz, to się rusz!
Gdy nie żyjesz, to się skrusz!
Bo już wszystkim wokół dziwno,
Niby w proszku, a na sztywno!
Niby jesteś, niby trwasz,
Ale co ty z tego masz?"
Na to mumia: — „Nic i wszystko:
Na wiek wieków stanowisko".

Akademia Majowa w Paryżu

I ni z tego, ni z owego,
Trzeci Maj był na pierwszego.
Dziwnej mody to początek:
Czcić Wielkanoc w Wielki Piątek.

Odjazd

Wiosna nadchodzi, wiosna się zbliża
A ja odjeżdżam, wiosną, z Paryża.
Bzy go różowią, mimozy złocą,
A ja odjeżdżam... i nie wiem, poco?
Ach, trudno Paryż w walizkę schować.
Trzeba zostawić. By go żałować.

ST. KOTWICZ.

Józef RELIDZYŃSKI

„O mój rozmarynie..." (1)

„O mój rozmarynie
rozwijaj się..."
Dawno, dawno było,
czy się może śniło —
nie wróci, nie...

Wszystko dziś zasypał
mogilny piach...
Oleandry miłe
w mgłach się roztopiły —
w mgłach i we łzach...

O ty rozmarynie
serdeczny nasz!...
Wojenko, wojenko,
leguńska piosenko,
co echem trwasz!...

Gdzieżeście druhowie
młodzieńczych lat?
Piechota, ułany
na koniach bułanych —
róż białych kwiat.

Gdzie szukać po świecie,
kochani, Was? —
Inni mają krzyże,
Wasze rosną wyżej
w brzozowy las...

„O mój rozmarynie
rozwijaj się..."
Gdzieżeś, Komendancie
miły, na kasztance
jadący swej?...

Dzwonią srebrne dzwony
cichutko w dal...
Na wileńskiej Rossie
brzozy w srebrnej rosie
płaczą swój żal...

„O mój rozmarynie
rozwijaj się..."
Aż nam się rozwiniesz,
miły rozmarynie,
w Wolności Krzew!

1) W rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

FP 2156

Wojciech ZALESKI

W Kraju przerwano badania archeologiczne

Według wiadomości, jakie ostatnio nadchodzą z Kraju, zakrojone na szeroką skalę badania archeologiczne, prowadzone do niedawna przy pomocy kilkudziesięciu specjalistów prehistoryków i setek sił pomocniczych, zostały nagle zawieszone, a ogromny hałas propagandowy, jaki prasa robiła koło tych poszukiwań, ucichł.

Jak każde posunięcie władz komunistycznych w jakiejkolwiek dziedzinie życia — ma to swoje znaczenie polityczne. Komuniści zawsze kładą duży nacisk na naukę historii, wychodząc ze słusznego założenia, że sposób patrzenia na przeszłość narodu w znacznym stopniu decyduje o aktualnych poglądach politycznych społeczeństwa.

Zakrojone na szeroką skalę badania prehistoryczne miały spełnić określone zadania, mianowicie wykazać zgodność rozwoju społecznego i politycznego Polski z doktryną marksistowską, a równocześnie dostarczyć dowodów, że państwo polskie powstało znacznie przed Mieszkiem i przed datą chrztu Polski.

Jeżeli chodzi o pierwsze zadanie, to nie wiele było potrzeba, by je spełnić wedle instrukcji, jakie nadeszły z Moskwy dla polskich prehistoryków. Należało wykazać „zróżniczkowanie klasowe", co nie nastręczało większych trudności. Stwierdzono na przykładach różnicę w sposobie zamieszkania, używania sprzętów itp. Ten kto mieszkał nieco lepiej, kto używał dajmy na to jakichś kosztowniejszych ozdób był „wyzyskiwaczem", inni zaś stanowili „ludność wyzyskiwaną", proletariat. Wyzyskiwacze stworzyli państwo polskie, jako narzędzie ucisku klasowego.

Podstawą tego państwa miała być indywidualna wielka własność rolna. Była to fantastyczna bzdura, gdyż, jak wiadomo, to, co możemy nazwać osobistą własnością rolną rozwinęło się w Polsce dopiero w późniejszym średniowieczu, ale na zastrzeżenia historyków polskich, wypowiadane w czasie wspólnych konferencji, historycy sowieccy odpowiadali niezbitymi argumentami w postaci cytat z pism Stalina.

Rzeczywiście interesujące znaleziska, które dowodziły, że w czasach przedhistorycznych sztuka budownictwa mieszkaniowego i obronnego na ziemiach polskich była znacznie lepiej rozwinięta, niż to do niedawna przypuszczano, miały być dowodem istnienia państwa polskiego. To rozumowanie wyglądało mniej więcej tak : w Biskupinie czy w Opolu, czy na Lednicy istniał gród. Jak istniał gród, to było państwo polskie. W ten sposób, między istniejącym grodem z bierwion a państwem polskim stawiano znak równości.

W niektórych okolicach, jak np. na lewym brzegu Wisły poniżej Krakowa, znaleziono ślady dość rozległych osiedli garncarzy i kuźników, wytapiających żelazo w małych jakby retortach glinianych, które błędnie nazwano dymarkami. To znów oczywiście miał być dowód istnienia państwa polskiego w owym czasie, bo jakże, skoro istniał podział pracy i zróżniczkowana wytwórczość rzemieślnicza, to widocznie — rozumowali historycy komunistyczni — istniało i państwo polskie.

Rozumowanie równie naciągnięte, jak poprzednie dlatego, że przecież nikt nigdy nie twierdził, że przed powstaniem państwa polskiego nie istniała na naszej ziemi żadna forma organizcji społecznej i gospodarczej. Dopiero jednak z chwilą połączenia istniejących na ziemiach polskich organizacji plemiennych, szczepowych możemy mówić o powstaniu państwa polskiego.

Otóż absolutnie nic nie świadczy o tym, by to połączenie nastąpić miało przed Mieszkiem I. W ten sposób utworzenie państwa polskiego łączy się z przyjęciem chrztu i z wejściem naszego narodu do społeczności zachodnioeuropejskiej. Historycy komunistyczni mieli wykazać, że tak nie było, a prehistoria miała dostarczyć argumentów.

Rzecz smutna, że nie wszyscy na emigracji orientowali się w tej robótce, a nawet pewien „antykomunistyczny" biuletyn prasowy obwieścił raz Polakom na emigracji rewelacyjną wiadomość, że państwo polskie powstało koło V wieku. Redaktorzy sądzili, że to jest wiadomość „niepolityczna".

Tymczasem za żelazną kurtyną nie ma wiadomości niepolitycznych, nawet jeśli idzie o dziedzinę poszukiwań naukowych. Wiadomość o nagłym zaprzestaniu tak przydatnych dotychczas poszukiwań archeologicznych ma też swoje polityczne znaczenie.

Okazało się, że w szeregu dziedzin, jak np. budownictwo grobów, wytwórczość żelaza, górnictwo i wiele innych mieszkańcy ziem polskich o całe stulecia wyprzedzali mieszkańców Rosji.. Prehistorycy sowieccy oglądali polskie znaleziska, studiowali sprawozdania z poszukiwań w Polsce, gdy nagle przyszedł ukaz : Przerwać poszukiwania ! Przestać o tym pisać ! Podstawowe tezy sowieckiej nauki i historii są już dostatecznie udowodnione, a zbyt szczegółowe badania, a zwłaszcza porównywania z wynikami badań prehistoryków sowieckich nie są w ogóle potrzebne.

Moskwa zadecydowała — sprawa jest rozstrzygnięta.

Przyjdzie kiedyś czas przesiewania osiągnięć nauki polskiej pod jarzmem komunistycznym. Oddzielimy wówczas ziarna prawdziwej nauki i rzetelnych osiągnięć badawczych, świadczących o względnie wysokim poziomie kultury mieszkańców powstającego państwa polskiego, od plew prymitywnej propagandy. Historyk niemiecki Herbert Ludach napisał niedawno, że polska nauka uległa naciskom moskiewskim po okresie zaciętego oporu. Wiemy, że nawet przekonani komuniści wśród historyków polskich nie łatwo godzili się na powtarzanie nakazywanych im instrukcji. Czyż nie najprościej w ogóle zabronić Polakom badań naukowych ?

W. ZALESKI

Co wpłynęło na zjednoczenie

Dokończenie ze str. 1-ej.

czasami gróźb i prób szantażu, jakie do niedawna jeszcze usiłowano stosować wobec Polaków pozostających na obczyźnie.

Przeciętny Polak na uchodźstwie mało się troszczy o to, czy minister w jego legalnym rządzie należy do tej lub innej partii, czy też z żadną partią nie jest związany. Po prostu spodziewa się od niego, że będzie czuwał nad interesem Polski i że w swojej dziedzinie uczyni to co powinien dla sprawy niepodległości. I przyznaje mu prawo reprezentacji, prawo występowania w imieniu ogółu polskiego.. Liczy się bowiem uchodźca z powagą prawa, na którego podstawie rząd działa. Uznaje konstytucję jako źródło prawne istnienia i działania rządu. Dla ogółu uchodźstwa niedawne jeszcze rozdwojenie nie miało wpływu na uznawanie legalności rządu. Pomimo wszystkich sporów uznawano, że jeden jest tylko rząd legalny, i obywatel potwierdzał to swoje stanowisko w sposób najbardziej realny, bo dostarczał pieniędzy na działalność swego rządu. Oczywiście nie można tego mówić o wszystkich. Bynajmniej nie wszyscy Polacy, bez wyjątku, płacili na Skarb Narodowy. Dla niepłacenia można łatwo znaleźć tyle wymówek. Ale płacenie na Skarb Narodowy, czy też nie płacenie, miało w olbrzymiej większości niewiele wspólnego z przynależnością do stronnictwa. Płatnik po prostu uznaje za swój obowiązek obywatelski płacić na Skarb Narodowy i tą drogą zaspakajać wydatki budżetu państwowego. Kto takie stanowisko raz zajął, nie zmieni go mimo ewentualnej zmiany dawnego rządu — byleby oczywiście rząd był powołany w zgodzie z praktyką konstytucyjną.

⁂

I jeszcze jedna refleksja nasuwa się w związku z moralną siłą, jaką przejawia uchodźstwo. Naprawdę czasami nie doceniamy sami siebie. Krytykujemy się za rzekomą, wyjątkową kłótliwość i zawziętość w sporach — ale czy zdajemy sobie dobrze sprawę z nasilenia patriotyzmu w duszach polskich...

Jesteśmy chyba jednym z najbardziej patriotycznych narodów na świecie. Nie odznacza się przecież ziemia polska jakąś niezwykłością. Na chłodno trzeba przyznać, że nie jeden kraj jest piękniejszy, że miasta są wspanialsze od naszych, że lepsze są gdzieindziej urządzenia społeczne, że inni przewyższają nas dobrobytem, wygodami technicznymi życia, osiągnięciami materialnymi.

A jednak mimo wszystko uchodźcy polscy, przebywjący wśród obcych, coraz więcej cenią swój kraj własny. Przez porównanie nabierają co raz więcej szacunku dla właściwości polskiego charakteru narodowego, dla przyrodzonych uzdolnień swego plemienia, dla jego rodzaju kultury — tak mocno związanej z kulturą Zachodu a jednak pełnej swoistych, niezastąpionych odrębności, które rozwinęły się przez wieki. I dlatego tak proste, tak naturalne wydaje się polskie dążenie do niepodległości państwowej, do decydowania o sprawach swego kraju bez zależności od obcych. Nie jesteśmy przytym sobkami, którzy chcieliby odgrodzić się od reszty świata i nie wychylać się poza własne opłotki. Przeciwnie jest w naturze polskiej wiele ciekawości dla spraw obcych i mamy otwarte na nie umysły. Uchodźstwo wiele tych spraw, z bezpośredniej na miejscu obserwacji poznało. I może tym goręcej pragnie odbudowy swego państwa i tym silniej nalega na podporządkowanie temu głównemu zadaniu wszystkich różnic i sprzeczności, które przeszkadzały zjednoczeniu.

Tadeusz BAYKOWSKI

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

HASŁA PIERWSZOMAJOWE

Uświęconym już zwyczajem — pierwszomajowe hasła polskiej kompartii ogłoszone zostały w dwa dni po hasłach moskiewskich. Żeby każdy zrozumiał, że „światło idzie ze wschodu".

Zresztą, czytamy w jednym z „polskich" haseł : „Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — przewodnia siła całej postępowej ludzkości".

Inne hasło mówi o „niezwyciężonym Związku Radzieckim — ostoi niepodległości wszystkich narodów", wreszcie czytamy również : „Młodzieży polska — bierz przykład z młodzieży radzieckiej!".

Poza tymi wiernopoddańczymi hołdami, złożonymi Moskwie, hasła zawierają długi szereg wskazań i wymagań, dotyczących życia gospodarczego, wyraźnie uwidaczniających, że w tej dziedzinie dzieje się w kraju nie dobrze.

Listę 67 haseł zamyka jednak akcent optymizmu: „Pod sztandarem Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina naprzód do nowych zwycięstw!".

TEORIA I PRAKTYKA

Jeśli praktyka komunizmu coraz bardziej oddala się od teorii, powodują to dwie zasadnicze przyczyny : z jednej strony absolutna nieżyciowość tej teorii, nie pozwalająca jej stosować tam, gdzie katastrofalne rezultaty występują natychmiast, z drugiej zaś — coraz bardziej „burżujskie" i „kapitalistyczne" zwyczaje i obyczaje komunistycznych dygnitarzy, korzystających skwapliwie ze swych przywilejów.

Początkowo, wychwalano równość i wszystko załatwiano większością głosów. Okazało się od razu, że zasad tych nie sposób stosować w wojsku. Przywrócono więc marszałków i ordynansów, dowódców i podkomendnych. Potem, stopniowo, powracano do nierówności we wszystkim. I stworzono nowy — udoskonalony — podział na... wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy.

Ostatnio przeprowadzono w Kraju taką, kasującą stosowanie komunistycznych zasad, reformę : wobec tragicznego wprost chaosu, jaki zapanował w polskim kolejnictwie, postanowiono kolejarzy wszystkich umundurować, podzielić na stopnie służbowe — z widocznymi znakami, nadać przełożonym prawo nakładania kar bezpośrednio, likwidując dotychczasowe „komisje dyscyplinarne" które urzędowały „kolegialnie". Równocześnie gwoli „sprawiedliwości" — powiększono wydatnie różnicę pomiędzy uposażeniem funkcjonariuszy niższych stopni a urzędników wyższych.

I poco było robić rewolucję ?

SAMOKRYTYKA

Nie tylko w dziedzinie gospodarczej wszystkie "komunistyczne" poczynania jedno po drugim sromotnie plajtują.

Ostatnio odbyła się w Warszawie sesja „Rady Kultury i Sztuki", na której musiano stwierdzić całkowity upadek polskiej sztuki. W „Życiu Warszawy" czytamy na ten temat tą oto miażdżącą „samokrytykę" :

„Co przeszkadza rozwojowi sztuki w Polsce w okresie, kiedy się na nią łoży środki materialne tak duże, jak nigdy przedtem...

„Przeszkoda taka tkwiła przede wszystkim we tym, co nazywamy klimatem naszego życia kulturalnego.

Administrowanie i komenderowanie nie mogło stworzyć sztuki realizmu socjalistycznego. Jej rozwój chciano załatwić przy pomocy uchwał różnych zjazdów i zebrań. Żądano od artystów na zamówienie utworów okolicznościowych, mających ilustrować bieżące fakty i łudząc się, że powstaną w ten sposób dzieła sztuki. Tymczasem powstawały kicze malarskie, które nie były obrazami, mimo że farby pokrywały płótno, czy wierszyki, które nie były poezją, mimo że ustawiały słowa w rymy i układały je w schodki. Wprowadzono standardowość utworów bez własnego oblicza twórcy. Malarze np. czuli się — jak to określił na naradzie Wojciech Fangor — jak poszczególne kolory na palecie Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Wysiłki wtłoczenia żywej twórczości w jedną schematyczną foremkę musiały być daremne i nie mogły przynieść pozytywnego rezultatu".

„Równocześnie zaś z tym szła pobłażliwość dla miernoty artystycznej, byle idącej utartymi szlakami, byle poruszającej przewidziany w okólnikach temat. Kto na ten temat umiał gramatycznie pisać po polsku, ten pretendował do nagród i uznania krytyki równie łagodnej dla będącej „na linii" tandety, jak i napastliwej wobec wszystkiego, do czego nie można było zastosować recepty. Stąd wielu piszących a mało pisarzy. Stąd zalew festiwalowych kompromitujących swym poziomem artystycznym bezkonfliktowych sztuk. Stąd seria mdłych, nieludzkich powieści „produkcyjnych", które się odrzuca z niechęcią po kilku przeczytanych kartkach. W bibliotekach — jak to stwierdzają różne statystyki — zalegają na półkach nieczytane powieści mówiące o fabrykach i kopalniach — a nie o ludziach."

Wreszcie konkluzja :

„Droga sztuki — jest to szeroki trakt, z którego roztacza się rozległy widok, a nie ciasna ścieżynka, na której stąpa się nieśmiało dając się prowadzić za rączkę. Bez odważnie kroczącej naprzód sztuki, bez sztuki współczesnej, aktualnej i prawdziwej nie możemy mówić o pełnym rozwoju kultury i o wielkiej funkcji, jaką ma ona do spełnienia w naszym życiu".

Ciekawe, jak to tam, za żelazną kurtyną, w roku Pańskim 1954 odkrywają, że dwa razy dwa to cztery ! Wiadomo, przodująca kultura !

Wiadomości wojskowe

KONFERENCJA RADY PAKTU ATLANTYCKIEGO. — Odbyła się ona w Paryżu i obradowała głównie nad zagadnieniami polityki światowej. Zagadnienia wojskowe ograniczyły się do złożenia radzie przez gen. Gruenthera sprawozdania ze stanu obecnego sił zbrojnych NATO. Po sprawozdaniu przewodniczący rady lord Ismay podał do wiadomości następujące dane, obrazujące stan sił zbrojnych N.A.T.O.. Stan ich wynosi 48 dywizji lądowych, 185 eskadr lotnictwa taktycznego i 5800 samolotów. Oprócz tego istnieje potężna marynarka wojenna, licząca półtora miliona ludzi. Lord Ismay domagał się dalszego wzmocnienia sił zbrojnych paktu atlantyckiego, ponieważ Kreml nie zmniejszył swych wysiłków w dziedzinie militarnej.

W Waszyngtonie istnieje stały komitet wojskowy, złożony z delegatów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Komitet ten przedłożył radzie atlantyckiej swój raport, w którym podaje stan sił zbrojnych Rosji i jej europejskich satelitów. Zdaniem Komitetu armie satelickie, liczące 70 dywizji zostały już zupełnie podporządkowane Kremlowi. Otrzymały one uzbrojenie i ekwipunek najbardziej nowoczesny, w tym i samoloty odrzutowe. Tę potężną armię Moskwa już zorganizowała, mimo że armia Europy zachodniej jeszcze nie została zdecydowana. Rosja łącznie z europejskimi satelitami może w trzydziestym dniu mobilizacji wystawić aż 400 dywizji. W chwili obecnej blok komunistyczny (bez Chin) posiada przeszło sześć milionów ludzi pod bronią, lotnictwo jego liczy 20.000 aparatów, w większości już odrzutowych, a marynarka sowiecka posiada 300 łodzi podwodnych, z których połowa zdolna jest do dalekich i długotrwałych podróży oceanicznych.

Z cyfr tych można wysnuć wniosek, że od dłuższego już czasu siły zbrojne Rosji nie wzrastają liczebnie. Swój wysiłek Kreml skierowuje głównie na produkcję nowoczesnego sprzętu uzbrojeniowego, w który uzbraja swoje i satelickie wojska i na produkcję nowych broni, jak broń atomowa, gazy i inne. Natomiast pojawiły się dywizje satelitów. Czy Kreml jednak może liczyć na ich lojalność?

WIELKA GRA WOJENNA W NACZELNYM DOW. SIŁ ZBROJNYCH N.A.T.O — odbyła się pod kierownictwem marszałka Montgomery w czasie od 28 do 30 kwietnia. Wzięło w niej udział 250 generałów i admirałów, wśród nich dowódcy poszczególnych odcinków frontu europejskiego, jak generał Robert Mansergh, dowódca północnej Europy, marszałek Juin — środkowej Europy, admirał Fechteler — południowej Europy i lord Mountbatten — morza Śródziemnego.

Przypuszcza się, że między innymi studiowano problem taktycznej broni atomowej, użycie jej i zakres skuteczności jej działania. Może to pociągnąć za sobą pewne zmiany w dotychczasowym planie obrony, jak również w organizacji i szkoleniu wojsk, gdy zostaną dostatecznie w tę broń zaopatrzone. Ostatnio przybyła do Niemiec zachodnich trzecia z kolei bateria artylerii atomowej, co razem wynosi już 18 dział. Oprócz tego na terenie Niemiec znajduje się także eskadra pocisków kierowanych „Matador", przeznaczonych do bombardowań atomowych w strefie przyfrontowej.

„B-47 STRATOJET". — Ten amerykański bombowiec odrzutowy jest, jak to niedawno oświadczył generał Gruenther, najszybszym i najprędzej latającym bombowcem świata. Jest on przeznaczony przede wszystkim do atomowych bombardowań strategicznych, a według ostatnich wiadomości, będzie on mógł transportować również i bomby wodorowe. Ujemną stroną tych bombowców jest, że wymagają one dla swego startu wielkich lotnisk strategicznych o bardzo długich bieżniach, dla których bardzo trudno znaleźć odpowiedni teren a przytym koszta ich budowy są wprost olbrzymie. By zaradzić temu bombowiec „B-47" został, podobnie jak pocisk kierowany, „Matador", zaopatrzony dodatkowo w motor rakietowy, który znacznie przyśpieszy szybkość jego startu, dzięki czemu bombowiec odrywa się od bieżni na znacznie krótszej przestrzeni. To przyśpieszenie startu umożliwia samolotowi korzystanie z lotnisk taktycznych, których alianci dużo posiadają.

INDOCHINY. — Wywiad francuski podaje, że pod Dien-Bien-Phu komuniści posiadają 40 dział przeciwlotniczych, 30 dział o kalibrze 105 mm, 50 ciężkich moździerzy kalibru 120 mm, i wiele moździerzy mniejszych. Gdy zakładano obóz w Dien-Bien-Phu, komuniści nie dysponowali wówczas taką ilością ciężkiej broni i zjawienie się jej pod Dien-Bien-Phu było niespodzianką dla dowództwa francuskiego.

K. R.

INFORMACJE, których „Narodowiec" nie podaje swoim czytelnikom

Dokończenie ze str. 1-ej

żyła wszystkiego 20 lat. Cóż jest 20 lat w życiu narodu? Jedna chwila, jeden moment zaledwie. Dopiero Polska zaczynała stawiać pierwsze kroki, szukać swoich dróg i straszliwy los nie pozwolił jej tych dróg znaleźć. Gdyby choć żyła pół wieku, to napewno dorównałaby albo i przewyższyła inne narody, które od tysiąc lat istnieją bez przerwy.

Powinniśmy być dumni, że jesteśmy Polakami, bo inne narody, które istnieją dwa tysiące lat i mają sławne na cały świat uczelnie polityczne i szkoły wojskowe, oficerskie, a jednak wcale się lepiej od nas nie spisały ani w polityce ani na polu walki. Nie wolno więc pod pozorem nauczania z błędów przeszłości, zohydzać swój naród i swoich ludzi.

Każdy naród ma dobrych i złych obywateli, każdy naród miał wielkich i małych przywódców, każdy naród uczy się z błędów przeszłości, ale jeszcze nigdy nie czytałem w żadnej tutejszej gazecie takiego codziennego wylewania brudów na głowy obywateli, takiego bezcelowego, destruktywnego poniżania własnych ludzi, jak to czynią właśnie niektóre polskie pisma.

Czyż w ten sposób, przedstawiając prawie wszystkich Polaków jako złodziei i zdrajców, chcemy zdobyć tu za granicą to zaufanie i szacunek jaki nam jest potrzebny do walki o wolność i niepodległość Polski? Taka praca polityczna nie zbliża nas do celu, ale oddala, bo te artykuły przekonują tutejszych obywateli, że Polacy nie warci są czego innego, jak tylko niewoli i służby dla obcych...".

CIEKAWOSTKI

Ścisłe badania naukowe wykazały, że opowieści o wyjątkowej długowieczności niektórych zwierząt dalekie są od prawdy. Okazuje się, że średnio — najdłużej żyje — człowiek !

Wiele opowiadano o długowieczności słoni. Lecz uczeni nie stwierdzili wypadku, by słoń przeżył ponad 78 lat. Papugi i sowy nie przekraczają 68 lat. Zato w Kanadzie złowiono ostatnio jesiotra, którego wiek uczeni określili na 152 lata. Najstarszy karp liczył 47 lat, najstarszy szczupak — 40 lat. Ropucha może osiągnąć 36 lat, jaszczurka 24 lata. Z ptaków najdłużej żyje kondor — do 53 lat, orzeł zaś do 47 lat. Kruki — wbrew legendom — nie przekraczają 45 lat. Podobnie bociany. Strusie rzadko osiągają 30 lat, zaś wieloryby — zaledwie 10—12 lat !

Król zwierząt — lew jest już bardzo stary w 10-tym roku życia, a rekord długowieczności wynosi u niego 18 lat. Rekord konia wynosi 40 lat, a osła 50. Natomiast krowa musi się zadowolić 25 latami, jeleń 20, koza 15. Wilki i psy tylko wyjątkowo docierają do granicy 20 lat. Najstarszy niedźwiedź dotarł do cyfry 29 lat. Lisy nie przekraczają 16, a zające 12 lat. Raki i homary osiągają 50 lat, pijawki 20, tomiast myszy i szczury zaledwie 2 lub 3 lata.

Z człowiekiem, który w dzisiejszych czasach, dzięki olbrzymimi postępom higieny, żyje przeciętnie prawie 70 lat (przed stu laty — 35 lat!), konkurować może, jak się zdaje, jedynie żółw. Znanych jest kilka okazów, które przekroczyły wiek 150 lat, zaś przeciętna podobna jest do ludzkiej.

⁂

Stosunek wartości złota i srebra wahał się bardzo znacznie. Jak wynika z rachunków babilońskich, w owych czasach kilogram złota wart był 13,5 kg srebra. W Grecji za czasów Aleksandra Wielkiego stosunek ten wynosił 1 : 12,5. W starożytnym Rzymie — 1 : 11,9, w końcu wieków średnich — 1 : 10. W czasach nowożytnych, w związku z wynalezieniem sposobu dobywania srebra z rud siarkowych — wartość srebra znacznie spada. W r. 1870 za kilo złota można było otrzymać 16 kg srebra, a przed wojną światową 1914-18 roku — aż 38 kg. Podczas tej wojny zapotrzebowanie na srebro wybitnie wzrosło, tak że kurs powrócił do stosunku 1 : 12.

W 19-tą ROCZNICĘ ZGONU

S. † P.

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

odprawiona zostanie w Polskim Kościele w Paryżu, 263-bis, rue Saint-Honoré, w dniu 12 maja br. o godz. 11 rano,

ŻAŁOBNA MSZA ŚW.,

o przybycie na którą proszą wszystkich wiernych pamięci Pierwszego Marszałka Polski

JEGO ŻOŁNIERZE.

B.D.I.C

Polacy znowu w Rapperswilu

(Od własnego korespondenta w Szwajcarii)

Stary, tak dobrze znany nam zamek w Rapperswilu, który tętnił niegdyś życiem polskiej emigracji z 1863 roku, który gościł wielokrotnie w swych murach wielkich i największych synów naszego Narodu, po kilkuletnim letargu ożył znowu dla Polski. Przeszło 80 lat baszty i rycerskie sale zamku gościły muzeum i bibliotekę polską. Przez wiele lat znalazła tu spoczynek — jedna z największych naszych relikwii narodowych — serce Kościuszki. I choć nowootwarte w dniu 25 kwietnia, Muzeum Polskie nie jest tym, czym pragnęlibyśmy je widzieć, możemy radować się. Parę lat temu, reżym warszawski, zmuszono wyrokiem sądowym opuścić mury zamku. Ale próby stworzenia w zamku rapperswilskim nowego muzeum polskiego niepodległościowego, natrafiały na wielkie opory. A jednak znaleźli się prawdziwi przyjaciele nasi wśród Szwajcarów. Ci potrafili uzyskać to, co dla nas, pozbawionych wolnego państwa, zdawało się być niemożliwym.

Powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, do którego zarządu weszli i Polacy, sforsowało odwieczne mury i znowu zatknęło sztandar polski. Sala polska w Rapperswilu jest rzeczywistością.

Gdy piszący te słowa jechał do Rapperswilu w ten słoneczny ranek, nie wiedział czy — wobec tylu trudności — wierzyć temu faktowi. Ale tak było. Wszystko już czekało na przybywających gości. Sala mieszcząca zbiory, wielka sala, w której miało odbyć się otwarcie — to całe miasto. Jeszcze gorączkowo uwijał się projektodawca urządzenia, inż. Pręgowski, oraz Pani Hohl, prezeska Towarzystwa.

Dokładnie o godz. 14 Prezydium Związku Organizacji Polskich złożyło na grobie twórcy dawnego Muzeum Polskiego, Władysława Platera, wieniec. O. Prof. Bocheński odprawił modły za spokój duszy spoczywającego pod płytą kamienną. Wspólne „Zdrowaś Mario..." spływało z góry zamkowej na wody jeziora. Znowu woda ta słyszała mowę polską.

W parę chwil potem, O. Prof. Bocheński dokonał poświęcenia Muzeum. Dla nas Polaków akt ten był właściwym otwarciem wrót tej polskiej placówki. Oficjalne otwarcie nastąpiło jednak dopiero o godz. 15. W sali dachowej zamku zebrali się liczni nasi przyjaciele oraz rzesze Polaków. Zebranych przywitał, jako gospodarz zamku, p. Probst, prezes szwajcarskiego towarzystwa badania zamków. Witał on przede wszystkim p. Hohl, prezeskę nowopowstałego Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, przedstawicieli władz miejscowych i miejskich oraz prezesa Zw. Organizacji Polskich w Szwajcarii prof. dr Bronarskiego. W krótkich słowach przedstawił on historię powstania idei stworzenia nowego muzeum. Przyznał też, że pokaz teraźniejszy jest skromny i że będzie on rósł tak, że gospodarze zamku będą musieli dać do dyspozycji większe lokale. Nie omieszkał też podnieść zasług inż. Z. Pręgowskiego, który wykonał projekt urządzenia. Następnie przemawiał redaktor Ammann. Przemówienie to mające charakter wspomnień człowieka, który był świadkiem przewiezienia urny z sercem Kościuszki oraz zbiorów muzeum w 1927 r. do Polski, przepojone było uczuciem szacunku oraz czci dla naszego Narodu. Przytoczone słowa pułkownika kawalerii (zapewne Beliny), który witał pociąg ze zbiorami na dworcu warszawskim, powiedziały nam jak niezatarte są dla mówcy te chwile. Słowa wypowiedziane w Warszawie, że „przychodzili do nas Francuzi, Anglicy i Amerykanie, robili nam wielkie obietnice, wy, Szwajcarzy, przywozicie nam wielkie serce" — przytoczył mówca na dowód, że Polaków i Szwajcarów łączą nie interesy, ale uczucia. Mówca wspomniał też o czasach popowstaniowych, kiedy to cała Szwajcaria poruszona była gehenną polskich emigrantów, kiedy to niestrudzony Gotfryd Keller, wielki pisarz szwajcarski, tworzył komitety pomocy dla Polaków i kiedy to tragedia naszego narodu dała mu natchnienie poetyckie. Przemówienie też zakończył słowami Kellera o cudzie nadziei wolności.

Po tak żywym i przepojonym uczuciem przemówieniu odśpiewał inż. Z. Pręgowski, architekt i śpiewak, dwie pieśni, Żeleńskiego i Niewiadomskiego, oraz arię Stefana ze „Strasznego Dworu" Moniuszki. Po tej wstawce artystycznej, prof. dr Bronarski w świetnym referacie zarysował nam historię powstania Muzeum Polskiego w Rapperswilu, uwzględniając szczególnie postaci ludzi, którzy bądź to przyczynili się do rozwoju tego muzeum, bądź też swą obecnością je uświetnili. Mówca nie zapomniał też powiedzieć paru słów po polsku, akcentując, że „język polski jest tutaj u siebie".

Uroczystość uświetniła panna Jagusiak z Kanady, uczennica prof. Turczyńskiego, która odegrała szereg utworów Chopina.

Uroczystość zbliżała się ku końcowi. Prezeska towarzystwa pani Hohl, niedawno odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, dokonała otwarcia muzeum. Przed zebranymi otwarły się pięknie wykonane wrota. Sala mieszcząca nasze muzeum, na parterze zamku, wielka i jasna, mieści dary i depozyty osób prywatnych oraz wiele zbiorów przesłanych przez Bibliotekę Polską w Paryżu, dzięki współpracy dr Chowańca.

Niesprawiedliwością byłoby tu nie wspomnieć o trudach i pracy jaką włożył w naukową stronę tego muzeum, reprezentującego historię polskiego Rapperswilu, wielki znawca i zbieracz p. Konstanty Górski z Genewy. Tak w układzie zbioru jak i w technicznym i artystycznym ich ujęciu, poznaje zwiedzający, czym był Rapperswil dla Polski.

I tak jak to powiedział po polsku prof. Loepfe, znany tłumacz dzieł polskich na język niemiecki i sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Muzeum — „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tego pomnika polskości. „Bóg zapłać" przyjaciołom szwajcarskim, Prezydium Z.O.P. z jego prezesem prof. dr Bronarskim na czele oraz tym wielkim rzeszom naszych rodaków, którzy w miarę swych sił i możliwości przyczynili się do stworzenia tej placówki polskiej w starym polskim Rapperswilu.

Odbywa się teraz zapisywanie na członków tego Towarzystwa. Apeluję do wszystkich Polaków, rozsianych po całym świecie, którym słowo Rapperswil nie jest obce, a przede wszystkim do tych, którzy w czasie wojny przebywali w Szwajcarii — aby zgłoszenia na członków przesyłali na ręce: **Federation des Organisations Polonaises, Fribourg, Case Postale 155.**

Aleksander KWAPNIEWSKI

Zjazd SPK w Belgii

W dniach 24 i 25 kwietnia br. obradował w Brukseli doroczny Walny Zjazd Oddziału SPK Belgia.

Zjazd zagaił prezes Fluder. Witali Zjazd min. **J. Korab-Brzozowski** imieniem Rządu R. P., w.-prezes Zarządu Głównego SPK z Londynu kol. **S. Lis** imieniem Władz Głównych Stowarzyszenia, Kapelan Oddziału Ks. Dr **K. Brzezina**, imieniem Ks. Rektora **K. Kubsza**, oraz Polskiej Misji Katolickiej, p. **T. Plater-Zyberk** imieniem Macierzy Szkolnej, Skarbu Narodowego i Polskiego Instytutu Naukowego w Belgii, p. **W. Dehnel** imieniem Związku Polaków oraz p. **Drobnik** imieniem prasy polskiej. Przewodniczącym wybrano p. **Dogilewskiego.** Po sprawozdaniu ustępujących władz Oddziału odbyła się szczegółowa dyskusja, w której wiele uwagi poświęcono sprawie Domu Kombatanta, otwartego w Brukseli w lutym br., który jest ośrodkiem skupiającym życie Polonii belgijskiej. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono absolutorium ustępującemu Zarządowi..

W dniu 25.4 po Mszy św. odprawionej przez ks. dr **Brzezika** odbył się dalszy ciąg obrad. Dokonano wyboru władz na kadencję 1954-55. Prezesem wybrano **W. Raf-Chrobaka.** Poza tym w skład Zarządu Oddziału weszli koledzy: **Marcinkowski i Goppold** (wiceprezesi) **S. Merło** (sekretarz), **W. Dehnel** (skarbnik) oraz **Gintowt, Małecki i Szunejko** (członkowie Zarządu).

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. **T. Janta-Połczyński, A. Szenajch i J. Kołodziej** — członkowie, oraz **S. Bienczyński i K. Sitek** — zastępcy.

Przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego wybrano kol. **M. Dogilewskiego.** Poza tym w skład Sądu weszli: **S. Gutowski, L. Fluder, S. Mydlarz i S. Zajdenbajtel.**

W uznaniu zasług dla Stowarzyszenia Zjazd nadał przez aklamację godność członka honorowego wieloletniemu prezesowi Oddziału kol. **L. Fluderowi,** postanawiając jednocześnie przedstawić Władzom Głównym SPK wniosek o nadanie kol. Fluderowi odznaki honorowej Stowarzyszenia.

Z kolei uchwalono preliminarz budżetowy oraz program pracy na rok 1954-55, w którym położono szczególny nacisk na rozszerzenie siastki organizacyjnej w terenie. Uchwalono zacieśnienie współpracy z Macierzą Szkolną, która na terenie Belgii może się poszczycić pięknymi rezultatami pracy.

Na zakończenie obrad uchwalono jednomyślnie wysłanie depesz do Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego, generała Sosnkowskiego i gen. Andersa.

Zjazd, który cechowała powaga i koleżeńska atmosfera, zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

W rocznicę walk na ziemi włoskiej

Ustalone zostały w tej chwili pewne ramowe szczegóły programu uroczystości obchodu rocznicy bitwy na ziemi włoskiej.

Uroczystości na Monte Cassino i w mieście Cassino odbędą się w dniu 19 maja br. Rozpoczną się one od aktu poświęcenia, przez ks. Arcybiskupa Gawlinę, sztandaru oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów „Italia" i wręczenia sztandaru temu oddziałowi przez Gen. W. Andersa. Następnie odbyć się ma Msza św. polowa na cmentarzu polskim Monte Cassino, odprawiona przez ks. Arcybiskupa Gawlinę, a potem złożenie wieńców na grobach poległych. Przemówienia wygłoszą: Gen. W. Anders, prezes SPK Soboniewski i senator Restagno, przedstawiciel kombatantów włoskich. Na resztę dnia program przewiduje m. in. wizytę w krypcie św. Benedykta oraz złożenie wieńca na cmentarzu żołnierzy brytyjskich, poległych pod Monte Cassino.

Główne uroczystości w Rzymie będą miały miejsce w dniu 23 maja. O godzinie 9 rano Ks. Arcybiskup J. Gawlina odprawi uroczystą Mszę św. w polskim kościele św. Stanisława, poczym odbędzie się procesja do odległego o ok. 300 m kościoła Najśw. Imienia Marii, gdzie odprawiona zostanie litania do Najśw. Marii Panny. W drodze powrotnej organizatorzy przewidują złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza Włoskiego.

W dniu 25 maja pielgrzymka przebywać będzie w Loreto, gdzie ks. Arcybiskup Gawlina odprawi Mszę św. w Bazylice, następnie zaś odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia uratowania Bazyliki od pożaru w roku 1944. Ojciec Święty udzielił już pozwolenia na wmurowanie tablicy. Wreszcie pielgrzymka odwiedzi miejscowy cmentarz polski, gdzie złożone będą wieńce i wygłoszone przemówienia przez delegatów polskich i włoskich.

Dnia 26 maja odbędą się uroczystości w Bolonii, których program przewiduje Mszę św. na cmentarzu polskim w S. Lazarro do Savena oraz odsłonięcie tamże kapliczki „Lampy Braterstwa".

Do Komitetu Honorowego Obchodu zgodzili się przystąpić następujący wybitni przedstawiciele Kościoła oraz społeczeństwa włoskiego:

Mons. Baldelli, prezes „Pontificia Opera di Assistenza", Mons. Rea, Opat Monte Cassino, Gen. de Pignier, Prezes Związku Artylerzystów, Gen. Viola, Prezes Stowarzyszenia Kombatantów, senator Zaniboni, wice-prezes Związku Oficerów Rezerwy, adwokat Ricci, Prezes Związku Inwalidów Wojennych.

Czterej ostatni reprezentanci organizacji kombatanckich wchodzą do Komitetu Honorowego jako seniorzy Komitetu Porozumiewawczego tych organizacji, których jest ogółem 29.

Komitet Obchodu we Włoszech zapewnił sobie współpracę włoskich lokalnych organizacji kombatanckich na Monte Cassino, w Loreto i w Bolonii.

LA TARGETTE

Zarząd Główny Polskich Obrońców Ojczyzny zawiadamia uprzejmie, że uroczystości w La Targette odbędą się w tym roku w niedzielę, dnia 30 maja 1954 roku.

Szczegółowy program będzie podany w następnym numerze „Syreny".

Z żałobnej karty

Ś. p. Bolesława Keeler

W poniedziałek Wielkanocny zmarła po długich cierpieniach, opatrzona SS. Sakramentami śp. dr Bolesława Keeler, znana szerokim rzeszom wychodźstwa polskiego w Paryżu, a szczególnie całej niemal polskiej młodzieży studiującej we Francji po ostatniej wojnie.

Śp. Bolesława Keeler przybyła do Francji w 1929 r. i przez szereg lat pracowała w oddziale paryskim P.A.T., równocześnie współpracując z szeregiem pism polskich w Kraju i na wychodźstwie. Jej gorące oddanie sprawie propagandy polskiej we Francji wyraziło się najlepiej w mrówczej pracy jakiej śp. Bolesława Keeler dokonała pomagając państwu de Montfort w publikacji serii „Guides Bleus", jedynego w swoim rodzaju przewodnika po naszym Kraju.

Do ostatnich dni Zmarła była współpracowniczką polskich wydawnictw katolickich. W czasie wojny śp. Bolesława Keeler położyła duże zasługi dla polskiej sprawy niepodległościowej, pomagając czynnie i z narażeniem życia Polakom w Villars de Lens, gdzie uczyła w ówczesnym liceum polskim. W najtrudniejszych warunkach i pomimo mnożących się niebezpieczeństw Zmarła nigdy nie odmówiła udziału w pracach niepodległościowych, zajmowała się chorymi i rodzinami uwięzionych przez najeźdźcę, interweniowała energicznie i skutecznie w obronie zagrożonych Polaków. Ten okres Jej działalności pozostawił najpiękniejsze wspomnienia w sercach tych wszystkich, którym było dane spotkać wówczas Śp. panią Keeler.

Po wojnie była przez wiele lat sekretarką Delegatury na Francję polskiego Ministerstwa Oświaty w Londynie, będąc najbliższą współpracowniczką delegata prof. Zaleskiego. W tym charakterze była nieustannie pomocną wszystkim Polakom, którzy szukali w Paryżu niezbędnej pomocy w sprawach studiów. Tysiące ludzi zawdzięcza niezmiernie wiele Jej energii, inicjatywie, gotowości pomocy i życzliwej radzie.

Już ciężko chora, nie zaprzestała swej bujnej i żywej aktywności. Przez ostatnie lata uczyła ponadto w Polskim Liceum w Les Ageux i zostawia wielu dawnych uczniów z Villars de Lens i z Les Ageux pamiętających Jej ofiarność i przywiązanie do młodzieży.

Doktór praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiująca ongiś na szeregu uniwersytetów we Francji, Szwajcarii i Anglii, znająca znakomicie obce języki, miłośniczka muzyki, śp. Bolesława Keeler zostawia po Sobie trwałą pamięć u wszystkich, którzy Ją znali, wdzięczność swych dawnych uczniów, serdeczny żal licznych przyjaciół. Niech Jej lekką będzie ziemia francuska — tak bliska wszystkim wygnańcom polskim.

Cześć Jej pamięci!

Jest tylko jeden Polski Zw. Inwalidów we Francji

W związku z pewnym komunikatem „Związku Inwalidów Wojennych" w Lens, jaki się ukazał w „Narodowcu", otrzymaliśmy od Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji dłuższe wyjaśnienie z którego podajemy najważniejsze ustępy. RED.

„W „Narodowcu" z dn. 27.4. br. nr. 99 ukazał się komunikat tzw. „Związku Inw. Woj. w Lens", podpisany przez p. Józefa Mellera, jako „prezesa" w sprawie uroczystości 3-go Maja. Komunikat podszywający się pod nazwę „Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji". Wyjaśniamy, że jest to ..... gdyż zgodnie ze statutem zatwierdzonym przez Francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dn. 8 kwietnia 1949 r. — Związek nasz jest jedyną i powołaną Organizacją na terenie Francji do reprezentowania spraw inwalidzkich, załatwienia rent, występowania w sądach, reprezentowania naszych członków w Centre de Reforme przy Komisji Lekarsko-Rewizyjnej, wspólnie z naszym lekarzem związkowym, pisania podań i apelacji do trybunałów rent w Paryżu i na prowincjach, starania się o wyznaczenie dla inwalidów w tych trybunałach adwokatów z urzędu, pomoc w urzędach skarbowych, w uzyskiwaniu dodatkowych świadczeń, jak protezy, kart ulgowych, interwencji w szpitalach i sanatoriach, udzielenie doraźnych pomocy członkom itd.

Związek nasz pod nazwą **„Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji"** a po francusku **„Union des Mutiles de Guerre Polonais en France"** z siedzibą urzędowania 32, rue Basfroi, Paris (11), należy do Federacji P. O. O., znany jest ze swej pracy i działalności całemu społeczeństwu polskiemu we Francji i zagranicą. Znają to bardzo dobrze wszyscy członkowie zrzeszeni w naszym Związku, których liczba obecnie dochodzi do 800 inwalidów, wdów i sierot po żołnierzach. Poza tym współpracujemy ściśle ze Światowym Związkiem Inwalidów Wojennych P. S. Z. w Londynie, Oddziałami Inwalidzkimi rozsianymi po całym świecie, instytucjami francuskimi i polskimi we Francji, Anglii, Ameryce, Szwecji itd.

Jeśli o tym piszemy, to tylko dlatego, by czytelnicy i interesujące się naszym związkiem społeczeństwo wiedziało prawdę. Wreszcie obawiamy się, że inwalidzi nie zrzeszeni jeszcze w naszym Związku, nie orientując się w sytuacji inwalidzkiej we Francji, narazić się mogą na duże nieprzyjemności, jak to już miało miejsce swego czasu, kiedy złożyli swoje oryginalne dokumenty wojskowe i lekarskie w przekonaniu, że „Związek" w Lens załatwi im renty inwalidzkie.

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

Polacy wyznania ewang.-reformowanego

(Od własnego korespondenta)

Polacy uchodźcy wyznania ewangelicko-reformowanego są w najlepszych stosunkach z ew.-ref. ("Huguenotami") francuskimi w Londynie.

Nabożeństwa Polaków ew.-ref. odbywają się w starożytnym kościele francuskim na 9, Soho Square w Londynie, założonym przez naszego wielkiego rodaka, Jana Łaskiego w 1550 r., pierwszego desygnowanego przez króla Edwarda IV, superintendenta kościołów protestanckich w W. Brytanii.

W Wielki Piątek, 16. IV., po nabożeństwie, odprawionym przez ks. seniora R. K. Mazierskiego, b. kapłana I. Dyw. Panc. W. P. wyznania ewang.-ref., w sali przykościelnej odbył się synod tego kościoła na uchodźstwie, na który stawili się liczni członkowie, tak "Jednoty" wileńskiej jak i warszawskiej.

Dyrektor synodu, minister p. Jan Librach, zaproponował na członków rady kościelnej poprzedni zespół w osobach inż. E. Rayskiego, inż. J. Mozolewskiego, p. T. Szefera, p. W. Gąsiorowskiego, V. M. i ks. sen. R. Mazierskiego z urzędu.

W przemówieniach przypomniano Polaków-"Kalwinów" Wielkiej Emigracji we Francji i w Montpellier, — gdzie Paweł Bentkowski, syn lekarza W. P. 1831 r., był pastorem-seniorem, a dużo potomków Wielkiej Emigracji z Avignon poszło na studia do Montpellier, gdzie protestanci francuscy, będąc orleanistami, czasem nawet republikanami, zgotowali Polakom gorące przyjęcie.

Dobre stosunki wzajemne łączą polskich "Kalwinistów" nie tylko z francuskimi "huguenotami", ale i z bratnimi kościołami: szwajcarskim, szkockim, prezbiteriańskim, holenderskim, a szczególnie litewskim.

Bezpłatne czasopismo "Dobra Nowina", adres: Rev. R. K. Mazierski, 38, Hillcourt Road, London S. E. 22, jest organem Polskiej Kalwińskiej "Jednoty" Brytyjskiej.

Jako jedno z 6-ciu wyznań religijnych, uznawanych przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, kościół ew.-ref. był reprezentowany w IV Radzie Narodowej R. P. i przypuszczalnie będzie miał swego przedstawiciela i w Radzie Jedności Narodowej R. P.

Zakomunikował: **Inż. Edw. Rayski,** 112, Ramsden Road, London S.W. 12

Książka o generale Sikorskim

Dla złożenia hołdu generałowi Sikorskiemu oraz w związku z przypadającą 10-tą rocznicą Jego tragicznej śmierci, staraniem Okręgu Paryskiego Stowarzyszenia b. Kombatantów Polskich we Francji, wydana będzie książka pt. **„Wielki Żołnierz — Generał Sikorski, Jego życie, czyny, pamięć o Nim, 1939-1953".**

Dzieło to, którego treść sprawdzona została przez Wydział Historyczny Armii i nad przygotowaniem którego współpracowali historycy polscy, ukaże się w wydaniu luksusowym, na lśniącym papierze, ozdobione licznymi zdjęciami oraz zawierające reprodukcje listów p. Ministra b. Kombatantów, pp. Generałów Weyganda, Niessela, Bethouarda, Huberta, Kukiela, Bór-Komorowskiego i in. Poza tym do książki załączony będzie dyplom pamiątkowy z miejscem na fotografię każdego żołnierza z Armii gen. Sikorskiego, będzie też dyplom przeznaczony pamięci Poległych na Polu Chwały.

Nakład książki ograniczony; zysk ze sprzedaży przeznaczony zostanie do kasy Samopomocowej Stowarzyszenia.

Przekazy pieniężne kierować należy na adres: Association des Anciens Combattants Polonais — 4, rue St.-Denis, Paris I. Zamówienia można już nadsyłać — będą one załatwiane zależnie od kolejności otrzymywania przekazów.

Będzie to naprawdę **książka dla wszystkich,** najpiękniejszy podarek, który napewno cieszyć się będzie uznaniem zarówno młodego jak i starszego pokolenia.

Komitet

12 MAJA...

Dokończenie ze str. 1-ej

błoniami rozszalała się grzmotami i piorunami majowa burza. Wydawało mi się, że już nic mocniejszego, nic bardziej wzruszającego w związku z tą śmiercią nie przeżyję. A już w żadnym wypadku nie mogłem się spodziewać, że najsilniejsze wrażenie przyjdzie tu, w Palestynie, o parę tysięcy mil od krypty, gdzie spoczywał, od cmentarza na Rossie, gdzie obok matki leżało Jego serce, tu — w samym środku jednego z najstarszych miast na świecie, i że wrażenie to wywołają łzy starca, obcego mi kultu, który opuścił Polskę, by umrzeć na Ziemi Obiecanej.

Ryszard WRAGA.

«SYRENA» w domu każdego kombatanta

O ZJEDNOCZENIE NARODOWE

UCHWAŁA W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO PRZYJĘTA PRZEZ AKLAMACJĘ NA WALNYM ZEBRANIU KOŁA SPK Nr 181 MANCHESTER - MIASTO

„Walne Zebranie członków Koła SPK Nr 181, Manchester, wyraża radość z powodu zakończenia prac nad Aktem Zjednoczenia Narodowego i podpisania go przez wszystkie stronnictwa i ugrupowania Rady Narodowej i Rady Politycznej.

Równocześnie Walne Zebranie wyraża troskę, we Akt Zjednoczenia dotychczas nie wszedł w życie i zwraca się do Pana Prezydenta R. P. z prośbą o przyśpieszenie mianowania gen. Kazimierza Sosnkowskiego konstytucyjnym Następcą Prezydenta R. P.

Nominacja ta, zgodna z ogłoszonym zamiarem Pana Prezydenta i poparta przez wszystkie niepodległościowe stronnictwa polskie istniejące na uchodźstwie, jest oczekiwana przez całe polskie społeczeństwo jako początek zgodnej współpracy wszystkich Polaków w wolnym świecie w walce o odzyskanie Niepodległości Polski i utrzymanie polskości rzesz emigracyjnych.

Polacy w Manchester, którzy mieli zaszczyt dwukrotnie gościć u siebie Pana Prezydenta i organizować wystąpienia gen. Kazimierza Sosnkowskiego oczekują ze szczególnym napięciem i nadzieją Aktu nominacji gen. Sosnkowskiego i wierzą, że Pan Prezydent przez wyznaczenie gen. Sosnkowskiego Swym konstytucyjnym Następcą uczyni tegoroczny obchód 3 Maja Polskim Świętem Zgody Narodowej".

Obchód 3 Maja w Paryżu

Mimo prześlicznej pogody, która zachęcała raczej do wycieczek zamiejskich, paryska Polonia niepodległościowa stawiła się bardzo licznie na obchód Święta Narodowego, zorganizowany przez Federację Polskich Obrońców Ojczyzny w olbrzymiej sali „Cercle National des Armées" w sobotę dnia 1 maja.

Po odegraniu przez p. **Marię Majewską** hymnów narodowych polskiego i francuskiego, uroczystość zagaił mjr. **Marian Czarnecki**, wiceprezes Federacji P.O.O. i prezes oddziału SPK Francja, podkreślając rolę Emigracji i wyliczając niebezpieczeństwa, jakich winna się ona wystrzegać.

Po paru słowach, zwróconych do obecnych na sali naszych przyjaciół francuskich, Ambasador **Kajetan Morawski** podzielił się z obecnymi radością, z jaką przyjął podpisanie Aktu Zjednoczenia w Londynie i początek współpracy pomiędzy CZP i Kongresem Polonii francuskiej i wyraził życzenie by za rok istniała we Francji tylko jedna wspólna centrala organizacyjna.

Łączący obiektywizm historyka ze śmiałym zajęciem stanowiska czynnego działacza — referat red. **Stanisława Grocholskiego** pozwolił słuchaczom wniknąć w atmosferę jedności i poczucia dumy narodowej, wśród których powstało wiekopomne dzieło Konstytucji 3 Maja, oraz przeprowadzić paralelę z chwilą obecną.

Po krótkiej przerwie nastąpiła część artystyczna.

Polonia paryska zna już wspaniały głos, inteligentną interpretację i świetną dykcję sławnego basa **Mariana Nowakowskiego**, wiedziała więc z góry, że czeka ją prawdziwa uczta artystyczna. Arie i pieśni Moniuszki wywoływały za każdym razem sute oklaski; przeszły one w delirium po „Karpackiej brygadzie", którą śpiewak musiał bisować. Po wykonaniu obfitego programu, Marian Nowakowski, któremu akompaniowała p. Majewska, odśpiewał jeszcze, na żądanie publiczności, szereg naddatków.

⁂

W niedzielę 2 maja odprawiona została w Kościele Polskim przy rue St Honore uroczysta Msza św. na intencję odzyskania niepodległości Ojczyzny. Nabożeństwo odprawił w licznej asyście ks. kan. **Kiedrowski**, zaś przepiękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. red. **Florian Kaszubowski**, powstając z siłą przeciw tym, którzy oczerniają na emigracji Polskę i jej przeszłość.

⁂

Rada Towarzystwa Historyczno-Literackiego organizowała w dniu 3 maja doroczne zebranie publiczne, które zagaił wiceprezes Towarzystwa, amb. **Kajetan Morawski**, po czym sprawozdanie z rocznej działalności złożył dr **Czesław Chowaniec**.

W dalszym ciągu zebrania amb. **Wacław Grzybowski** wygłosił komunikat naukowy o polityce zagranicznej Emigracji, a płk. **Józef Jaklicz** mówił o Teodorze Tomaszu Jeżu i sprawie Skarbu Narodowego w latach 1887—1914.

Święto 3-go Maja w Les Ageux

Polskie Gimnazjum-Liceum Les Ageux obchodzić będzie tegoroczne święto Narodowe 3 Maja w niedzielę dnia 16 maja, z następującym programem: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele w Les Ageux o godz. 10,30; 2) Rozgrywki sportowe między drużyną polskiego Małego Seminarium w Paryżu a drużyną szkoły, na boisku szkoły o godz. 12.00; 3) Poranek trzeciomajowy o godz. 15 w dwu częściach :a) obrazek sceniczny (fragmenty) z „Irydiona" i „Nieboskiej Komedii" Krasińskiego; b) Komedia w 3 aktach J. U. Niemcewicza „Powrót Posła"; 4) Dokończenie rozgrywek sportowych (jw.) od godz. 17,30.

Dojazd z Paryża do st. kol. Pont Ste Maxence : pociągiem z Gare du Nord godz. 7,08 i ew. 12,40 ; autobusem z Place Stalingrad o godz. 7,00, 9,00 i ew. 13,15. Rodzice młodzieży szkolnej oraz Rodacy przyjaciele szkoły będą bardzo mile widziani.

Zebranie Rady S.P.K.

W niedzielę, dnia 25 kwietnia br. odbyło się plenarne zebranie Rady Oddziału Francja SPK. Na zebranie to przybyli wszyscy członkowie Rady w komplecie, a mianowicie koledzy : przewodniczący Rady A. Baranowski, wiceprzewodniczący: E. Tuszewski i H. Janiszewski, sekretarz T. Parczewski, oraz członkowie: F. Gierczak, S. Horodyski, S. Milej, B. Lesiuk-Szczapa, S. Słysz, R. Wiśniewski. Zarząd Oddziału reprezentowali koledzy: prezes M. Czarnecki, wiceprezesi: Dr S. Paczyński i G. Tysowski, sekretarz S. Domański, skarbnik E. Urbanowicz i członek Zarządu Dr Chowaniec. Obradom przewodniczył kol. A. Baranowski.

W imieniu Zarządu sprawozdanie za rok 1953 z pracy na terenie Francji i jej wyników złożyli: prezes kol. Czarnecki, który m. inn. omówił Walny Zjazd Delegatów w Londynie, który odbył się w sierpniu 1953 r. oraz działalność i wyniki SPK na terenie Francji, wiceprezes kol. Dr Paczyński mówił o sprawach organizacyjnych, wiceprezes kol. Tysowski — o finansowo-gospodarczych, oraz sekretarz kol. Domański dał sprawozdanie, dotyczące pracy sekretariatu, współpracy z urzędami francuskimi i wizytacji Kół SPK w terenie.

Następnie odczytany został protokół Komisji Rewizyjnej, w którym podkreślone zostały szczególnie pozytywne wyniki pracy Zarządu w dziale finansowo-gospodarczym. Komisja Rewizyjna w wyniku przeprowadzonej kontroli postawiła wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium z podziękowaniem dla Zarządu i pracowników za rok 1953, co po dyskusji — Rada przez aklamację przyjęła, kwitując równocześnie sprawozdanie Zarządu Oddziału oraz wykonanie budżetu za okres sprawozdawczy wraz z bilansem na dzień 31 grudnia 1953 roku. Rada uchwaliła specjalne podziękowanie kol. Czarneckiemu za zakończenie spraw, związanych z "Ancomem" oraz kol. Tysowskiegu za wyniki w dziale gospodarczym.

Z kolei sprawę preliminarza budżetowego na rok 1954 referował wiceprezes kol. Tysowski. Z drobnymi poprawkami został on przyjęty przez Radę jednogłośnie.

Na zakończenie obrad, w miłej atmosferze koleżeńskiej, odbyła się lampka wina z okazji wręczenia przez przewodniczącego Rady Oddziału kol. Baranowskiego w imieniu Władz Głównych SPK złotych odznak honorowych SPK kolegom: b. prezesowi Zarządu Oddziału w Niemczech i b. prezesowi Zarządu Głównego w Londynie prof. Antoniemu Opel-Nowakowi oraz prezesowi Zarządu Oddziału Francja SPK majorowi dypl. Marianowi Czarneckiemu, w uznaniu ich zasług dla realizacji celów SPK.

ODSZKODOWANIA ZA DEPORTACJĘ

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU DEPORTOWANYCH WE FRANCJI

Wobec wejścia w życie nowej ustawy Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie odszkodowań, Zarząd Zw. czuje się w obowiązku podać do wiadomości najogólniejsze informacje dotyczące tej ustawy.

Niemiecka ustawa w sprawie odszkodowań weszła w życie w dn. 1 październik 1953. Ustawa jest właściwie przewidziana dla obywateli niemieckich. Bardzo zróżniczkowana, skomplikowana i w praktyce dająca Polakom bardzo małe uprawnienia do uzyskania odszkodowania. Deportowanych i więźniów dzieli na kilka kategorii. W stosunku do Polaków możnaby ustalić następujące kategorie :

I. Stosunkowo duże uprawnienia w myśl tej ustawy mają cudzoziemcy, którzy **do dnia 1 stycznia 1947 roku** zamieszkiwali na terenie Niemiec i którzy udowodnią, że byli prześladowani przez władze nacjonal-socjalistyczne z przyczyn politycznych, rasowych, religijnych lub światopoglądowych.

2. Mniejsze uprawnienia posiadają ci deportowani, którzy byli prześladowani z przyczyn wymienionych w punkcie 1. ale opuścili terytorium Niemiec przed datą 1 stycznia 1947, do swojego kraju pochodzenia nie wrócili i przebywają obecnie w jakimkolwiek kraju osiedlenia na prawach uchodźców politycznych. Ta grupa deportowanych może się ubiegać o odszkodowania z tytułu : utraty życia (renty wdowie i sieroce), utraty zdrowia z tytułu pozbawienia wolności. Stawki jednak od szkodowaniowe są niższe aniżeli w kategorii 1.

3. Ostatnią wreszcie kategorię stanowią deportowani i więźniowie prześladowani z przyczyn narodowościowych (pod którą ustawa chce podciągnąć m. in. Polaków). Deportowani tej kategorii, bez względu na datę opuszczenia Niemiec i bez względu na obecne miejsce zamieszkania, mogą ubiegać się **tylko i wyłącznie** o odszkodowania za utracone zdrowie i to tylko w tym wypadku o ile utrata zdrowia jest trwałą i osiągającą 50 proc. utraty zdolności do pracy (W innych kategoriach tylko 30 proc. utraty zdolności).

Warunkiem uzyskania odszkodowań jest posiadanie statutu uchodźcy (rejestracja w IRO) w dniu 1 października 1953. O ile cudzoziemiec-uchodźca, w kraju swego obecnego osiedlenia pobiera od rządu danego kraju czy organizacji międzynarodowej subwencje z tytułu deportacji lub otrzymał jakąś subwencję w kapitale, wtedy może utracić prawo do odszkodowań niemieckich. W ubieganiu się o odszkodowania nie gra roli w jakim kraju znajdował się obóz czy więzienie. Warunkiem jest, by miejsce uwięzienia było w administracji niemieckiej. Pod ustawę, poza obozami koncentracyjnymi mogą być podciągnięte obozy pracy, o ile miały one charakter obozów strzeżonych przez władze bezpieczeństwa. Za stracone mienie ustawa tylko wtedy przewiduje odszkodowanie, o ile nastąpiło to w granicach Rzeszy z roku 1937.

Podania o odszkodowania należy wnosić : a) zamieszkali na terenie Niemiec do dnia 1 października 1954, b) zamieszkali w **innych krajach do dnia 1 października 1955.** Podania należy kierować : a) przez osoby zamieszkałe w krajach europejskich do : Regierungspräsident w Köln, b) z krajów poza europejskich do : Das Reg. Bezirksamt für Wiedergutmachung-Kochstr. 3, Trier. c) dla osób (bez względu na obecne miejsce zamieszkania), które w dniu 1 stycznia 1947 mieszkały (nie w obozach przejściowych) na terenie Niemiec zachodnich, podania należy kierować do Kreissonderhilfsausschus miejscowości ówczesnego miejsca zamieszkania w Niemczech.

Zwracamy uwagę, że członkowie Związku otrzymają w tej sprawie imienną instrukcję i okólnik obszerniej omawiający sprawę odszkodowań. W tej sprawie odbędzie się zebranie w Paryżu w dniu 16 maja w sprawie którego ukaże się oddzielny komunikat w prasie.

Zarząd Pol. Zw. Deportowanych

ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ

Utarł się zwyczaj urządzania w miesiącach maju i czerwcu wielkiej Zbiórki na Oświatę. Jesteśmy w przededniu uroczystej inauguracji tej wielkiej akcji, która w roku bieżącym zakrojona jest na olbrzymią skalę. Protektorat nad nią objął dostojny opiekun Polaków, przebywających na uchodźstwie, J. E. ks. Arcybiskup Józef Gawlina. Organizacją Zbiórki zajmuje się Komisja Oświatowa złożona z przedstawicieli Duchowieństwa oraz wszystkich organizacji niepodległościowych we Francji. Mając tak olbrzymie zadanie do spełnienia, Komisja Oświatowa zwraca się z gorącym apelem do wszystkich wolnych Polaków, by nie szczędzili ofiar, aby dusze i serca ich dzieci zachować dla Polski.

Niechaj będzie naszą zasadą, że w ciągu tych dwóch miesięcy każdy wolny Polak złoży choćby najskromniejszy datek na cele oświatowe. Jest nas wolnych Polaków, zgrupowanych w Obozie Niepodległościowym we Francji przeszło pół miliona. Jeśliby każdy złożył choć 5 franków na cele oświatowe — zebrałaby sę olbrzymia suma, która pozwoliłaby nam na utrzymanie wszystkich przedszkoli i kursów czwartkowych, ratując całe rzesze dziatwy polskiej i młodzieży przed wynarodowieniem.

Apelując więc raz jeszcze do całego społeczeństwa polskiego przypominamy stare łacińskie przysłowie : „Kto prędko daje, dwa razy daje".

KOMISJA OŚWIATOWA EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI

ORLEANS. — Zw. Rez. i b. Wojsk. zaprasza okoliczną Polonię na 3-majową akademię, która odbędzie się w dniu 9 maja br. o godz. 16 w sali Syndykatów Chrześcijańskich przy rue des Pensees nr 32, w Orleanie. Po skończonej akademii muzyka taneczna z płyt gramofonowych. Bufet na miejscu. Wstęp bezpłatny. Akademię powyższą poprzedzi o godzinie 10 rano, w kaplicy św. Anny przy rue Ste Anne nr 14, uroczysta Msza św. z kazaniem, którą odprawi ks. Treuchel, proboszcz tutejszej parafii. O jak najliczniejsze przybycie tak na Mszę św. jak i na akademię prosi **Zarząd**

AUDINCOURT-EXINCOURT. Tow. Kult. Ośw. zaprasza Polonię z Audincourt, Exincourt, Seloncourt, Herimoncourt, Sochaux, Montbeliard, Bethoncourt i okolic na uroczystość 3 Maja, urządzaną wspólnie z kołem Z.B.W. w Montbeliard w dniu 23 maja w sali Chateaux de Montbeliard o godzinie 14,30. Po akademii sekcja muzyczna będzie przygrywać do godz. 22. Bufet obficie zaopatrzony.

Tow. Kult. Ośw. urządza wycieczkę do Ronchamp w dniu 16 maja celem wzięcia udziału w uroczystości 3-cio majowej, organizowanej przez tamtejsze organizacje niepodległościowe ; zainteresowanych uprasza się o zapisywanie na wyjazd u członków Zarządu.

MONTLUÇON. Komitet powstały z Koła SPK i Sekcji Mężczyzn Kat. urządza w dniu 9 maja obchód Święta Narodowego 3 maja. Program : godz. 10 uroczysta Msza św. w kościele św. Teresy; godz. 15 piękna akademia w świetlicy Polskiej przy parafii. Na powyższą uroczystość Komitet zaprasza wszystkich Polaków z Monluçon i okolicy.

Za Komitet :
Wasielewski, sekr.

U RZEMIEŚLNIKOW

W dniu 9 maja br. o godz. 16 odbędzie się miesięczne zebranie wszystkich członków Stowarzyszenia Rzemieślników i Robotników Polskich w Paryżu we własnej sali przy 32 rue Basfroi, Paryż (11), metro Voltaire).

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków — obowiązkowa. **Zarząd**

KAWAŁEK POLSKI W TWOIM DOMU
6 NOWONAGRANYCH
PŁYT GRAMOFONOWYCH „BALLADA"

zapamiętaj ten znak

zapamiętaj ten znak

Nowi artyści ■ Nowe orkiestry ■ Nowe sukcesy
oraz po raz pierwszy tak oczekiwane PŁYTY HUMORYSTYCZNE.
Bezpłatne katalogi kolorowe wysyłamy na każde żądanie.
PAVILON RECORD Co.
14, RUE ST-LOUIS EN L'ILE — PARIS (4).
Metro: Sully Morland. Autobusy: Nr 86 i 67. Telefon: DANton 51-09

Tylko za franków 495.–
możesz zakupić w przedpłacie piękną książkę
JANA BIELATOWICZA
NA POLACH BITEW DRUGIEGO KORPUSU

Autor, uczestnik kampanii włoskiej, odbył po dziesięciu latach wędrówkę przez pola bitew i miejsca postoju 2-go Korpusu, poszukując żywych pamiątek i historycznych śladów po wielkiej epopei polskiego żołnierza.

W książce znajdują się reportaże i opowiadania ilustrowane rysunkami wybitnych artystów oraz aktualnymi zdjęciami fotograficznymi.

Książka ta będzie dla wszystkich pasjonującą lekturą.

Cena w przedpłacie do 31 maja . . . . . fr. 495,—
Po tym terminie kosztować będzie . . . . fr. 750,—

Zamówienia i wpłaty kierować do :
„LIBELLA"
12, RUE SAINT-LOUIS-EN-L'ILE — PARIS (4e)
Konto pocztowe C. C. Paris 5651-50.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ 17 i 18 ZESZYT
PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ
obejmujący strony 760—848
oraz **16 tablic z 49 ilustracjami,** przedstawiającymi rozwój architektury i malarstwa polskiego.
Całość Encyklopedii została rozszerzona w czasie druku i będzie miała dodatek z wszystkimi zmianami jakie zaszły w ciągu ostatniego roku.
Wskutek tego **wydawnictwo obejmie zamiast 20-tu**
22 ZESZYTY
Encyklopedię nabywać można w ciągłej prenumeracie od początku.
Cena zeszytu wynosi : we Francji 325 fr., w Niemczech mk. 4,10, w Anglii 7 sh, w innych krajach równowartość 1 dol. am. Wysyłka następuje w miarę wpłat przez abonentów.
Encyklopedia jest dziełem niezbędnym dla wszystkich, kształci, uczy, informuje, zastępując całą bibliotekę.
Zgłoszenia prenumeraty i wpłaty przyjmują:
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St. Germain, Paris 6e
W Niemczech : Administracja **„Ostatnich Wiadomości"** — Gendarmerie Kaserne — MANNHEIM-SCHOENAU. **W krajach bloku sterlingowego** : Administracja **„Wiadomości"**, 54, Bloomsbury str. London WC1

PRZEDSTAWICIELSTWA
Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c,c,p, 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.
Warunki prenumeraty:
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM.. numer pojed. 50 pfen.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, doświadczonego emigranta od 1924 we Francji.
M. JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, Paris 9e.
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, certificat de coutume,, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów Amer. i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwianie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

HISZPANIA JEST TANIA !
Wakacje na Balearach
od kwietnia br.
w miłej i komfortowej willi
Warunki bardzo dostępne
Zgłoszenia przyjmuje :
ADMINISTRACJA "SYRENY"
20, rue Legendre, Paris (17).

Nowość wydawnicza — Nowość wydawnicza
PAMIĄTKOWA KSIĄŻKA
MONTE CASSINO
W dziesięciolecie bitwy.
Artykuły i opracowania : gen. W. Andersa, gen. Z. Bohusza-Szyszko, J. Bielatowicza. Wybór prozy i wierszy. Pieśni, nuty. Dokumenty. Bibliografia. Rysunki i okładka: S. Gliwa.
Bogaty materiał do urządzania obchodów rocznicy bitwy. Książka niezbędna dla bibliotek i szkół.
PAMIĄTKA DLA KAŻDEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO I JEGO RODZINY.
Cena : 4/6 sh., DM 3, fr. 225.—
Wydawnictwo : Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Komitetu Obchodu X Rocznicy Bitwy o Monte Cassino.
Do nabycia : SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 i większe księgarnie polskie w W. Brytanii, Australii, Argentynie, Stanach Zjednoczonych.
We Francji : „Libella", 12, rue St.-Louis-en-l'Ile, Paris IV, **w Niemczech** : Księgarnia SPK, (22a), VELBERT, Höferstr. 58. i S. Mikiciuk, (13a) München 54, Seehammerstr. 4, Baracke 16/B.

HUMOR

Budowanie socjalizmu

Za żelazną kurtyną. Ogłoszenie matrymonialne :

„Ożenię się z kobietą, posiadającą traktor w stanie używalności. Upraszam o załączenie fotografii traktora.

Chłopska filozofia

— Jak te kury są głupie. Znoszą najwięcej jaj w okresie, kiedy jaja są tanie, a najmniej, kiedy są w dobrej cenie !

Pech

— Jak przedstawia się nasz bilans, — pyta akcjonariusz dyrektora spółki.

— Właśnie już mieliśmy związać koniec z końcem, kiedy raptem końce się nagle od siebie oddaliły !

Niedojda

— Mój mąż jest kompletnie do niczego ! Dziwię się, że uzyskał stopień profesora uniwersytetu ! Wyobraź sobie, że gdy ma mi przyszyć guzik do bluzki, to ja mu za każdym razem muszę nawlekać igłę !

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Imp. (Druk) S.N.I.E., 32. rue de Ménilmontant Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński